

# Kabanos,

Biada wam oj biada Panie, czas zapłaty wnet nastanie,  
Przyjdzie się odkupić winie, a to spotka wszystkie świnię  
Wszyscy są mądrzy, wszyscy głupi  
Patrzą na błoto, widzą złoto  
Są jak ta świnią, która wciąż wcina  
Która zre tyle byle było jej najmilej  
Leczy przyjdzie czas, gdy się im włos na głowie zjeży  
Bo biorą więcej więcej więcej niż należy  
Te ciągle branie, te zerowanie  
Uważaj dumny Panie w gardle ci to stanie  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Przecież nie może tak być  
Wszyscy geniusze i debile  
Patrzą na złoto, widzą błoto  
Tacy naganni, jednak bezkarni  
Wierzą swej łapie zawsze coś tam się w nią złapie  
Jak możesz brać to nie drażniąc sumienia swego  
Zakładając, że w ogóle masz coś takiego  
Czy ty to widzisz, czy się nie wstydzisz  
Że robisz z siebie tu świniaka paskudnego  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Przecież nie może tak być  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Tak być nie może nie może przecież nie może być  
Przecież nie może tak być